

MŁODY CZŁOWIEKU, weź sprawy w swoje ręce... z POWEREM

Inez, Piotr, Monika i Agnieszka znaleźli się na życiowym zakręcie. Zrozumieli, że czas zmienić swoje życie, bo wciąż czuli pewien niedosyt i pragnienie, by spróbować czegoś innego. Zaryzykowali i dziś twierdzą, że to był strzał w dziesiątkę. Dzięki szkoleniom, stażom i dotacjom ze środków unijnych robią to co lubią, realizują wcześniej skrywane marzenia i myślą o dalszym doskonaleniu się.



raz mam ją w moim palcu. Wierzę, że już niedługo sama zaczęnę podróżować do miejsc, na razie tylko polecanych klientom. I co najważniejsze – szef jest ze mnie tak zadowolony, że zaproponował mi pracę na stałe. Świetna sprawa, dlatego namówiłam już kilku znajomych, żeby też skorzystali z unijnego wsparcia i poszukali nowych możliwości.

Nowe perspektywy - zwiedzać świat

21-letnia Inez Górna z Sieradza skończyła technikum o kierunku „organizacja reklamy”. W teorii zapowiadało się obiecująco, ale w praktyce, po maturze, pracy nie znalazła. – Zdałam sobie sprawę, że mało umiem i należałoby pójść na studia. Musiałabym wtedy wyjechać gdzieś do dużego miasta, a bardzo silnie byłam związana z domem rodzinnym. Więc zatrudniłam się na miejscu jako sprzedawca w sklepie odzieżowym. Od początku czułam, że to tylko zajęcie przejściowe – opowiada Inez. – I rzeczywiście, wytrzymałam tam rok.

Młoda dziewczyna latem ubiegłego roku znalazła w internecie ogłoszenie Europejskiej Grupy Doradczej o bezpłatnych szkoleniach i stażach finansowanych z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój na lata 2014-2020. Wyglądały obiecująco, tym bardziej, że organizatorzy zapewniali naukę w Sieradzu. Wystąpiła zgłoszenie i jesienią rozpoczęła trzymiesięczny kurs „Nowoczesny sprzedawca z językiem angielskim”.

– To było fantastyczne przeżycie – mówi Inez. Nasz trener, pan Tomasz, oprócz dużej wiedzy teoretycznej, miał ogromne doświadczenie praktyczne, bo sam był kiedyś sprzedawcą i przedstawicielem handlowym. Zdradził nam wiele tajników zawodu, sposobów postępowania z klientem, np. niezdecydowanym, niechętnym, marudnym, itp. Uwielbiałam te zajęcia.

Z angielskim nie miała żadnych problemów, bo uczyła się go w szkole przez dziewięć lat i dzięki temu bez problemu uzyskała certyfikat A2 w ramach projektu, który wzbogaca jej CV. Po ukończeniu kursu mogła skorzystać z oferty stażu proponowanej przez organizatora, albo znaleźć pracodawcę sama. Ambitnie wybrała to drugie. – Nie było łatwo, ale wreszcie się udało. Wszłam do biura turystycznego w naszej galerii handlowej w centrum i przekonałam swojego przyszłego szefa do mojej osoby – mówi Inez. – Uwielbiam tę pracę, stały kontakt z ludźmi, nawet geografii, którą nieźbyt lubiłam w szkole – te-

Sprzedawanie to przyjemność

Piotr Płuciennik (23 lata) urodził się w Błaszach koło Sieradza, tam spędził większość swojego dotychczasowego życia i skończył szkołę zawodową jako elektromechanik samochodowy. Wydawać by się mogło, że to świetny zawód (bo auta przecież wciąż się psują), ale najwyraźniej popyt na tego typu usługi był w okolicy ograniczony. Zdecydował się wyjechać do Anglii, do małej miejscowości pod Manchesterem, gdzie mieszkała jego siostra. Znalazła mu pracę na farmie specjalizującej się w hodowli krów.

– Pracowałem od świtu do nocy, ale pensja była niezła. Kiedy po pół roku wróciłem do Polski mogłem sobie kupić samochód, a jeszcze zostały pieniądze, które chciałem przeznaczyć na własny biznes. Tyle, że za bardzo nie wiedziałem jaki – przyznaje Piotr.

Przez dwa lata pomagał rodzicom na gospodarce, ale cały czas myślał, żeby robić w życiu coś innego, czegoś nowego się nauczyć. Jak każdy młody człowiek sporo „surfował” po internecie i znalazł propozycję Europejskiej Grupy Doradczej, z której skorzystała Inez. Razem przeszli kurs na sprzedawcę. Piotr ocenia zajęcia jako bardzo ciekawe, dobrze poradził sobie z językiem angielskim, co potwierdził uzyskując certyfikat na poziomie A2. Sam znalazł pracodawcę, który przyjął go na staż. To duża firma w Chojnach koło Sieradza produkująca

jąca
wysokiej klasy
okna i drzwi.

– Wprawdzie muszę codziennie dojeżdżać z Błaszek 32 km, ale to tylko 45 minut – mówi Piotr. – W dużym mieście długo stoi się w korkach. A najważniejsze, że bardzo lubię to zajęcie: ciągły kontakt z klientami, doradzanie, sprzedaż, no i nieźle zarabiam. To był krok w dobrym kierunku. Chciałbym tu zostać dłużej i podnosić swoje kwalifikacje. Porozmawiam o tym z szefem.

Dla psich i kocich piękności

29-letnia Monika Raźniak z Łodzi studiowała dziennikarstwo w Krakowie, była handlowcem i pracownikiem biurowym, ale wciąż czuła niedosyt. A to dlatego, że od dziecka kochała zwierzęta, ciągle jakiś futrzak był w domu i właściwie od zawsze chciała z nimi pracować – tyle, że wciąż nie było okazji. Zmobilizowała się, gdy straciła zatrudnienie i zaczęła szukać źródeł utrzymania. Znalazła je w Powiatowym Urzędzie Pracy przy ul. Millionowej w Łodzi, gdzie przyznano jej dotację z funduszy unijnych na salon pielęgnacyjny dla psów i kotów.

– Musiałam przedstawić biznesplan z opisem poszczególnych etapów i kosztów oraz znaleźć lokal. Po czterech miesiącach, w maju 2016 roku dostałam ponad 23 tys. zł. Starczyło akurat na remont generalny i przystosowanie powierzchni do potrzeb czworonożnych pupili. Jest nawet mały kącik zabaw, w którym właściciel może zostawić zwierzątko na parę godzin, żeby załatwić swoje sprawy – opowiada Monika.

Salon o nazwie „Wyczesane szczęście” znajduje się na Radogoszczu i bardzo szybko zdobył zaufanie klientów. Codziennie jest od kilku do kilkunastu zwierzątek, które przyprawdane są na kąpiel, strzyżenie, trymowanie, kosmetykę uszu i oczu oraz usuwanie kamienia nązelnego bez narkozy (na ten ostatni zabieg Monika jako jedna z trzech osób w Łodzi ma specjalny certyfikat). Na razie radzi sobie sama, choć przyznaje, że bywa bardzo wyczerpana, trochę pogryziona i podrapana.

– Szczególnie, gdy mam do czynienia z dużym, np. 70-kilogramowym pieskiem i w okresach przedświątecznych, kiedy wszyscy chcą, żeby ich ulubieniec pięknie wyglądał. To jest prawdziwe urwanie głowy. Ale zwierzęta mnie lubią, bo czują, że ja też je lubię i zawsze jestem bardzo delikatna. Każdy zwierzak dostaje ode mnie ciasteczka, które sama piekę z ekologicznych produktów.

Monika rozpoczęła też zaocznie naukę w technikum weterynarii, w czerwcu ma pierwszy egzamin, później dwa kolejne, więc uczy się po nocach. – To prawda, mało śpię, ale jestem szczęśliwa. Wreszcie robię to co chcę.

Na desce z latawcem

Agnieszka Grzymska jest absolwentką finansów i rachunkowości w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Nie pociągała jej jednak praca w korporacji lub banku. Myślała raczej o założeniu własnej firmy, związanej z wielką miłością do sportów wodnych. Tę pasję zaszczepił w niej ojciec, który uprawiał surfing, a później kitesurfing. Od sześciu lat jest wierna kitesurfingowi, czyli pływaniu i fruwaniu na desce z żaglem – czy, jak kto woli – z mini spadochronem.

– Ćwiczyłam, jak wszyscy, na Helu, gdzie jest bardzo duża baza zapaleńców tej dyscypliny sportu i całkowicie mnie to wciągnęło. To jest nieprawdopodobne uczucie: ślizg na fali, a później unoszenie się w powietrzu. Nie potrafię tego opisać słowami, ani porównać z jakimkolwiek, innym doznaniem – mówi Agnieszka.

Szaletstwa na desce z żaglem, które z początku były zabawą, stały się pasją i sposobem na życie. Była przez trzy lata reprezentantką kraju na zawodach międzynarodowych. Wygrane pozwalały jej jakoś się utrzymać. Ale wciąż brakowało pieniędzy, by sportowe zamiłowania przekuć w regularny biznes, który zapewniłby stałe dochody. Agnieszka marzyła, by otworzyć na Helu własną szkołę nauki kitesurfingu i znalazła sposób, by zrealizować swoją pasję. Pomogła w tym unijna dotacja z Powiatowego Urzędu Pracy w Łodzi w wysokości 23,7 tys. zł, którą dostała w czerwcu ubiegłego roku. Pozwoliło to na zakup niezbędnego sprzętu i rozpoczęcie pierwszych kursów w Chałupach. Chętnych do szkoleń (mimo dużej konkurencji) nie brakowało. – Dzięki unijnej pomocy zrobiłam pierwszy krok, dalej będę rozwijać się sama – zapewnia Agnieszka.

Cały czas trwa rekrutacja do projektów w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Osoby do 29. roku życia, nie uczące się, nie kształcące i nie pracujące mogą wziąć udział w trwających projektach kierowanych do mieszkańców województwa łódzkiego. Ich lista znajduje się na stronie internetowej www.power.wup.lodz.pl. Zapraszamy również do kontaktu z Punktem Informacyjnym Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi, znajdującym się przy ul. Wólczańskiej 49, gdzie uzyskają Państwo szczegółowe informacje dotyczące projektów (tel. 42 638 91 30 lub 39, e-mail: power@wup.lodz.pl).